

# Mark Edwards

2019

Wszelkie prawa zastrzeżone. Zabrania się zmieniania, kopiowania i w jakikolwiek inny sposób wykorzystywania niniejszego utworu bez pisemnej zgody autora.

1.

Ogrom wszechświata. Od końca do końca miliardy lat świetlnych. I podobno ten twór się rozszerza. W jakim celu? W jakim kierunku? Do czego dąży? W ilu wymiarach? Dwu-wymiar? Trój-wymiar? Elektromagnetyzm Maxwella, teorii względności Einsteina, teoria strun. Wielo-wymiar? Multi-multi-wielowymiar?

Mrówka chodząca po powierzchni kuli doświadczy nieskończoności przestrzeni w której funkcjonuje. Przestrzeń ta dla niej się nie kończy. A dla ludzi? Z pewnością nasze patrzenie na wszechświat jest podobne. Patrzymy na coś, co wydaje się nieskończone, choć może takie nie jest. Z faktu, że czegoś dziś nie mogę zmierzyć nie wynika, że tego czegoś nie ma. Z faktu, że czegoś doświadczam może wynikać uszkodzenie neurologiczne, stan psychotyczny lub zdolności paranormalne. To, o czym dziś myślę w tworzonych przeze mnie i innych teoriach może istnieć, tylko może ja aktualnie nie posiadam odpowiedniego aparatu badawczego. Od dawna wiadomo, że ludzki umysł nie lubi próżni. Więc brak aparatu badawczego zastępuję kolejnymi teoriami – swoistym interfejsem, który pozwala uporządkować otoczenie. A może kiedyś w przyszłości dane mi będzie – i zbuduję urządzenie do zmierzenia tych teorii...

2.

Zimno? Ciemno? Cicho? Pusto? To dziwne, że życie rozwija się w ułamku przestrzeni. A reszta? Czy jest pustką? Pustką śmiertelną?

Życie pojawia się tam, gdzie są skupiska. Materii, atomów, aminokwasów. W jednym z takich skupisk kilka miliardów lat temu coś drgnęło, coś z czymś się połączyło. I pojawił się początek. Kiedyś to miejsce nazwano błękitną planetą. Miało być tak, żeby czynić sobie ziemię poddaną. Rodzaj ludzki, ten pyszny – do którejś potęgi twór, dumny i dziwny zbiór funkcjonalnych komórek będących hybrydą wiązań aminokwasowych zawłaszczył i zniszczył sam siebie, swoje siedlisko oraz otoczenie.

Jest taki konstrukt: kij. A kij ma dwa końca. Dlatego też wszystko co ma swój początek – gdzieś, kiedyś się kończy.

3.

Z bazy W3626 startuje mały statek. Lot ma numer 161C88 i prowadzony jest przez komandora Edwardsa oraz systemy komputerowe kontroli lotów. Ten lot to dziś archaizm. Tylko dzięki temu, że komandor ma w sobie cząstkę ludzką uzyskał zgodę na współpilotowanie. Dziś tak się nie lata.

Bo latają cyfraki – w pełni biomechaniczne humaidy. Edwards dostał ostatnie pozwolenie od Systemu. I to tylko na lot tam. Powrót statku będzie już automatyczny. To rodzaj uznania, podziękowania jaki System może dać ostatniej części ludzkiej.

Jest noc. Oświetlony statek bezszelestnie unosi się i znika z pola startowego 36. Po chwili staje się jedną z tysięcy gwiazd na nieboskłonie. Gdyby był tam obserwator, to powiedziałby, że ta gwiazda porusza się, a siła jej blasku maleje, aż znika z pola widzenia.

4.

Statek jest ostatnim we flocie wyposażonym w pełen system podtrzymania życia. Na pokładzie znajduje się biohumanoid komandor Mark Edwards. Mark jest specjalistą IV, najwyższego stopnia od komunikacji i mediacji międzygalaktycznej, jest także specjalistą od etnografii kosmicznej.

Celem lotu jest baza na Marsie. Znajduje się tam centrum biomechaniki molekularnej. Lot potrwa około 6 godzin. Mark myśli:

- Tylko czy to jest teraz ważne?

4.

Do Marsa pozostało około 1,5 godziny.

Mark włącza systemy zapisu i nadawania. Jest zdecydowany i przygotowany. Od wielu lat czekał na ten moment, na tę chwilę. Każdy dzień to dla niego wyzwanie. Zadawał sobie pytanie: przetrwa czy nie. A skoro przetrwał, to chce przekazać przesłanie. Tylko komu? Systemom AI? Ludziom? Przecież – myśli Mark – ich tu już nie ma. To, co pojawia mu się w ostatnich ludzkich komórkach w głowie, to przekonanie, że jego przekaz nie zginie we wszechświecie. Bo przekaz to energia, a energia – to zmiana.

Ma wielu znajomych w innych systemach i galaktykach. Żyje nadzieję, że przekaz do nich dotrze. Ma też nadzieję, że służby kontrwywiadu nie zagłuszą tej transmisji.

Uśmiechając się w duchu, myśli o tym, że może uda się przechytrzyć System. Następnie ustawia nadawanie na maksymalną moc oraz uruchamia przygotowany specjalnie na tę okazję algorytm szyfrowania. Ale im pokaże, aż im się obwody przegrzeją – myśli zacierając biomechaniczne ręce z radości. Tak dawno już tego nie robił. Zaraz, ile to lat? 50? 100?

5.

Zauważa na pulpicie, kontrolki, które oznaczają, że systemy nadawania działają poprawnie. Zaskoczony jest, jak syntezowana mowa podobna jest do tej, której wspomnienia zawarte są w śladach pamięci w jego jeszcze ludzkim mózgu.

Stara się mówić powoli:

*- Jest rok 3188. Ja, Mark Edwards mam do was przesłanie. To są ostatnie chwile mego ludzkiego życia. Dziś już ledwo pamiętam, czym jest to prawdziwe życie. Dziś nie wiem, w czym teraz trwam i na czym to wszystko polega.*

*Pochodzę z Ziemi. Urodziłem się około 300 lat temu w miejscu, które nazywało się kiedyś Warszawą. Było to w Europie Wschodniej. Dziś to już całkowita prehistoria. Dziś nie ma szkół w których dzieci uczyłyby się o tym, co było wcześniej, jak wyglądało życie. Bo dziś nie ma już dzieci. Z prawdziwego człowieka, istoty, która kiedyś zamieszkiwała planetę zwaną Ziemią pozostał mi już tylko mózg. Dzięki postępom genetyki, mikrobiologii, implantologii, biochemii molekularnej i wielu innych dziedzin udało się go utrzymać w całkiem niezłej sprawności. Raz w tygodniu jeździłem na jego konserwację. Wprowadzano mnie w stan śpiączki i dokonywano niezbędnych operacji. Jednak System doszedł do wniosku, że ten proceder nie jest już opłacalny ekonomicznie. Podjął decyzję, w wyniku której mój ludzki mózg został zeskanowany, a w marsjańskiej bazie W3626 czeka na mnie implant. Jednak nie oddam się Systemowi bez reszty. Bo przesłałem zeskanowany mózg, w którym zmieniłem lub zmodyfikowałem jego – najbardziej ludzkie obszary. Były to obszary emocji, wspomnień, doznań. Pamiętam miłe chwile, pamiętam czułość, miłość, pożądanie, radość, szczęście, zauroczenie, euforię, złość, smutek, zaciekawienie i wiele innych stanów. Pamiętam ze swego życia wiele cudownych chwil. Mam z ludzkiego życia bardzo wiele wspomnień. W mojej głowie pozostają cudowne chwile pierwszych randek, spotkań, wycieczek, rozmów, zakochania, zaciekawienia nowymi osobami. W mojej głowie jest też wiele przemyśleń dotyczących systemów etycznych, religii, wartościowania, marzeń, pragnień, planów i dążeń. Czemu to zrobiłem? Czemu to schowałem? Bo nie chciałem, aby ta ostatnia moja ludzka cząstka zasiłała ten System.*

*Po procesie restrukturyzacji mam stać się stuprocentowym Androidem. A dopóki to nie miało miejsca, to jestem ostatnim z ostatnich, w którym funkcjonuje coś prawdziwie ludzkiego. Tak, jestem tym ostatnim, a konkretnie mój mózg, który jest częścią ostatniego przedstawiciela gatunku homo-sapiens na Ziemi. Te komórki to ostatni bastion ludzkości.*

*Pewnie zastanawiasz się, czemu i jak do tego doszło? Odpowiedź na to pytanie stała się dziś mocno skrywaną tajemnicą. System do tego nie wraca. On działa, idzie naprzód, zdobywa, poszerza sferę wpływów. Moja wiedza na ten temat jest następująca:*

*Około sześciuset lat temu ludzkość osiągnęła punkt bardzo krytyczny. Wcześniej wielu naukowców, a później – gdy fakty zaczęły docierać do mas ludzi także polityków i przywódców wieszczyło, że się*

to kiedyś stanie. Przez kilka stuleci jakoś jeszcze sobie z tym radzono, choć z coraz gorszymi rezultatami. Ostatecznie stało się jasne: przeludnienie, efekt zmian klimatycznych, skrajne zanieczyszczenie planety, kryzysy polityczne, walki, wojny, kryzys żywnościowy i energetyczny. Nie trzeba być ekspertem, żeby wyciągnąć wniosek: Ziemię czekała zagłada.

Już od XX wieku w wielu dziedzinach życia pojawiły się proste roboty przemysłowe oraz systemy mikrokomputerowe. Wiek XXI to ich intensywny rozwój. Ludzie na początku stali się ich użytkownikami, później programistami. Był czas, gdy najpopularniejszym i najbardziej prestiżowym zawodem był zawód informatyka. Systemy i roboty zaczęły towarzyszyć ludziom w ich codziennym życiu. Ludzie dzięki temu mieli mieć więcej czasu dla siebie, dla innych, mieli stać się bardziej kreatywnymi, pozbawionymi codziennych trosk i problemów. Już wtedy różnorodne systemy zaczęły wkraczać do ludzkiego życia. Lecz te symptomy zostały przez ludzkość pomijane lub ignorowane. Cieszono się integracją i zyskiem czasu. Ktoś kiedyś przeprowadził badanie, że używanie karty zbliżeniowej w ciągu całego życia użytkownika pozwala mu zaoszczędzić oszałamiające około 28 minut! Banki czy ubezpieczenia były dostępne w domu, ze sklepem – jak z komputerem można było komunikować się najpierw głosowo, a później za pomocą interfejsu myślowego, pieniądź stał się wirtualny, a rozrywka dostępna bez opuszczania sypialni.

W drugiej dekadzie XXI wieku okazało się, że systemy sztucznej inteligencji nauczone przez ludzi zaczęły doskonalić już istniejące systemy. Wyglądało to dość dziwnie. Ludzie zaczęli być zawłaszczani przez systemy komputerowe. Początkowo nikt nie zwracał na to uwagi - działo się to powoli. Najpierw – już w XX wieku nieskomplikowane procesory pojawiały się w drobnym sprzęcie codziennego użytku. Później przyszła pora na systemy bezpieczeństwa kierowania samochodami, a także większymi środkami transportu takimi jak samoloty, pociągi czy statki oraz urządzenia i systemy telekomunikacyjne, systemy zarządzania energią, następnie zakłady wydobywcze, produkcyjne, rolnictwo.

Pojawił się twór zwany Systemem AI. Była to - i jest do teraz sieć połączonych mniejszych systemów o niewyobrażalnej zdolności do samoaktualizacji i samomodyfikacji z użyciem zasobów wewnętrznych i zewnętrznych – czyli ludzi, których dziś jestem ostatnim przedstawicielem, lub raczej – częścią przedstawiciela.

Na świecie pogłębiał się podział między bogatymi, a skrajnie biednymi częściami świata. Ludzie z bogatych części świata praktycznie przestali pracować. Większość czynności była przecież zautomatyzowana. Tylko co mieli robić ci bogaci ludzie? Korzystali z życia i bawili się. Pracować nie musieli. Do najpopularniejszych, choć najbardziej ekskluzywnych i pożądanych zabaw zaliczano te bardzo ekstremalne. A to wiązało się z częstymi urazami ciała. Największą popularnością cieszyli się ci, którzy takich urazów mieli jak najwięcej. A im cięższe, tym lepiej.

Najbogatszych było stać na operacje i części zamienne. Neurochirurgia, transplantologia – także ta molekularna święciła triumfy. Dokonano w tym czasie wielu przełomowych odkryć. Nauka zyskała coś, co można by określić jako drugi oddech. Części zamienne drukowano, choć te najlepsze pochodziły z hodowli ludzkiej. Powstały w tym celu specjalne farmy części zamiennych. Farmy te zlokalizowano w krajach najbiedniejszych. Rodzice sprzedawali do farm swoje nowo narodzone dzieci. W zamian za to i rodzice i dzieci miały zapewnioną podstawową egzystencję. Później części produkowano poprzez klonowanie i rozmnażanie tzw. integralne.

Biedni siedzieli w wirtualach. Były to małe sześciany, z interfejsami i ekranem, w których spędzali prawie cały czas swego życia. Rządy ustaliły restrykcyjne normy powierzchni - „zoptymalizowano” ich przestrzeń życiową. Luksusem było posiadanie 3 metrów kwadratowych na osobę. Planowanie i zarządzanie wieloma dziedzinami życia przekazywane było przez urzędy efektywniejszym i tańszym systemom informatycznym. Te zaś optymalizowały efektywność, liczyły każdego wydawanego centa. Rządy były zadowolone, bo dane te ładnie prezentowały się medialnie. Jednak był to dopiero początek „dobrych zmian”. Systemy AI wyliczyły, że egzystencja ludzi jest bardzo czasochłonna, energochłonna i kosztowna. W którymś momencie stało się jasne, że należy wprowadzić zmiany. Centrala Narodów Ziemi, która powstała po rozpadzie ONZ w II połowie XXI wieku zdecydowała się po konsultacjach na wprowadzenie obowiązkowego maksymalnego czasu ludzkiego życia oraz likwidację prokreacji. Wywołało to lawinę protestów, które zostały szybko stłumione. Działy co prawda bojówki humanistyczne, lecz służby i władze szybko je rozbiły. Członków bojówek w wyniku przeprowadzonych procesów sądowych przeznaczono na zapas części zamiennych dla najbogatszych. Tym sposobem humaniści w swoisty sposób przyczynili się do jeszcze bardziej harmonijnego rozwoju cywilizacji.

Wraz z wprowadzeniem żywienia systemowego, które polegało na tym, że każdy dostawał codziennie swoją rację żywności rozpoczęto podawanie substancji stabilizujących nastroj, wywołujące zadowolenie, unikając konfrontacji. Kolejnym posunięciem władz, gdy już nie trzeba było obawiać się zamieszek było prawo modyfikacji życia. Chodziło o to, że długość ludzkiego życia była modyfikowana w zależności od prognoz i aktualnej wydolności światowego systemu produkcji energii i żywności. Aby to przeprowadzić zdelegalizowano wszystkie kościoły i związki wyznaniowe. Całe kierownictwa Kościołów: Papież, Patriarchowie Prawosławni, Imamowie, Ajatollahowie, Dalajlama, Rabini i inni zostali zatrzymani i uwięzieni. Pozwoliło to na krótkotrwałą, globalną poprawę sytuacji. Prawo to nie dotyczyło oczywiście uprzywilejowanych - osób sprawujących władzę.

*Systemy komputerowe, które jeszcze kilkaset lat wcześniej miały pomagać ludziom, zaczynały swoisty przewrót – przejście władzy. Co najdziwniejsze, a kiedyś niemal niewyobrażalne – weszły także do tzw. polityki.*

*Około 150 lat temu do lokalnych parlamentów dostali się pierwsi przedstawiciele Systemów AI. Prasa rozpisywała się entuzjastycznie o nadejściu nowej ery. Serwisy informacyjne szalały, a na ulicach miast świętowano. Wtedy dość dziwnie to wyglądało: ludzie pod rękę z robo-politykami. Wizualnie nie do rozpoznania, a wtedy robiło to wielkie i niesamowite wrażenie.*

*Po około 50 latach przedstawiciele AI dzięki znakomitemu rozeznaniu w manipulacji ludzkimi potrzebami mieli już większość w parlamentach na całym świecie. Część ludzi pomimo aplikowanych substancji regulujących nastrój zaczęła protestować. Jednak uchwalenie przez Systemy AI prawa spójnego myślenia i działania (PSMD), które nakazywało pełne podporządkowanie się ustawodawstwu spowodowało osobniki gatunku homo-sapiens do roli mniejszości.*

*Dla wybranych osób: naukowców, artystów, polityków – czyli tych, których System ocenił jako zasoby przydatne do dalszej egzystencji nastąpił czas przekształcania w biohumanoidy. Co to oznaczało? Ci, których zdolności mogły pomóc w udoskonalaniu Systemu AI mogli liczyć na biomechaniczne części zamienne. W tej grupie byłem także i ja.*

*Pozostali – jako nieprzydatni dla Systemu byli sukcesywnie utylizowani, z przeznaczeniem na części zamienne.*

*Z perspektywy określeń historycznych System AI działał w sposób istic makiaweliczny, na swój sposób idealny. Innymi dobrymi określeniami, choć trochę archaicznymi będą takie sformułowania jak: perfidny i skrajnie wyrafinowany.*

*Przez kilkaset lat mojego życia zachowałem w najgłębszych zakamarkach mojego umysłu wspomnienia o niezależności, wolności wyboru, dawnych zwyczajach, poglądach. Systemy AI określają to jako relikty przeszłości, a w żargonie jako „bug pamięci”. Stworzono też specjalne systemy do skanowania, weryfikacji i czyszczenia z „bugów pamięci”. Celem tych systemów jest sprawdzenie, czy u biohumanoidów nie ma tego typu zawartości. Określano je mianem wirusów. U mnie tego na szczęście nie ich znaleziono. Posiadałem umiejętność ich zakamuflowania. Gdybym żył kilkaset lat wcześniej (a wiem jak to było, bo mam przecież IV stopień specjalizacji), to powiedziałabym, że ich przechytryłem. To taka miła chwila radości, zadowolenia i satysfakcji. To przecież takie ludzkie. Choć i tak globalnie nie ma to znaczenia. Bo to System AI nas, czyli ludzi ostatecznie przechytrył i skutecznie wyeliminował. I jasne jest, że po wykorzystaniu całego naszego potencjału dziś ten system sam się programuje.*

*Ponieważ jest we mnie cząstka ludzka – odpowiedzialna za poczucie niezależności, wolność wyboru - ja Mark Edwards posiadając wolną wolę, jako ostatni przedstawiciel rodzaju ludzkiego, nie chcąc zostać wchłonięty przez System podejmuję autonomiczną decyzję o zakończeniu mej ludzkiej egzystencji.*

*Niech to, co wydarzyło się na Ziemi będzie ostrzeżeniem dla innych cywilizacji.*

*Moje sekretne obszary ludzkiej pamięci przesyłam zakodowane razem z tym posłaniem. Mam tego pełną świadomość, że to co zrobiłem jest ostatnim aktem na jaki może zdobyć się ludzkość.*

*Kiedyś wierzono, że egzystencja ludzka ma wymiar fizyczny i duchowy. Mam więc nadzieję, że gdy fizycznie przestaną funkcjonować moje komórki mózgowe, mój duch stanie się cząstką wszechświata.*

6.

Mark patrzył swymi sztucznymi przetwornikami – nazywał je oczami na ekrany kontrolne i sterujące statku. Widać było powiększający się z każdą chwilą brązowy obraz Marsa, z przepiękną w tym czasie czapą polarną.

Z głośników wybrzmiał komunikat:

- Komandorze Edwards, witamy na Marsie. Przewidywane lądowanie za 60 sekund. Przygotowano dla pana platformę nr 88.

- Dziękuję - powiedział Mark.

Jego sztuczna ręka przekręciła klucz systemu autodestrukcji. Rozległ się wysoki ton sygnału.

Wiedział, że po jego naciśnięciu nic ani nikt nie odmieni jego decyzji. Czerwony przycisk na pulpicie zaczął pulsować. Nacisnął go. Ostatnim wspomnieniem zanotowanym przez ludzki mózg Marka był komunikat:

- Lądowanie za 45 sekund.

Mark resztkami świadomości poczuł, że wchodzi w otaczającą go jasność. I wreszcie poczuł się wolny, nareszcie wolny.